

Ryszard STACHOWSKI  
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## HISTORYCZNE KORZENIE PSYCHOLOGII ROZWOJU CZŁOWIEKA

Wiek XX będzie stuleciem dziecka – zapowiadał tytuł opublikowanej w 1899 roku przez Ellen Key książki *Stulecie dziecka*. Przełożona na język polski pięć lat później książka była dedykowana rodzicom, którzy wierzą, że „w nowym stuleciu nowego człowieka stworzą”<sup>1</sup>. Przeczucie nie omyliło tej znanej szwedzkiej feministki, bo oto już pół wieku później R. S. Peters<sup>2</sup> mógł napisać:

Wiek XX w Europie charakteryzowało zupełnie bezprzykładne zainteresowanie dla problematyki dziecka i jego rozwoju. (...) wiek XX był świadkiem usiłowania ludzi dorosłych zmierzającego do tego, aby żyjące w nich zwierzę i dziecko zrozumieć i dojść z nimi do porozumienia.

A w latach dziewięćdziesiątych psychologia rozwojowa zajmowała już centralne miejsce w psychologii i „wszystko wskazuje na to, że w nadchodzących latach aktywność badawcza w tej dziedzinie wiedzy i ogólne nią zainteresowanie stale będą się zwiększały”<sup>3</sup>. O tym, że nie są to tylko pobożne życzenia autorów wydanego pod koniec XX stulecia w Ameryce podręcznika, świadczy ponad dwa i pół tysiąca zawartych tam pozycji bibliograficznych, z których ponad 90% wszystkich cytowanych w tekście prac zostało opublikowanych po 1990 roku!

Co to znaczy być psychologiem rozwojowym dzisiaj? To już nie zajmowanie się przemianami zachodzącymi u dzieci czy młodzieży w tzw. wieku rozwojowym, jak to tradycyjnie określano, lecz raczej

[...] przyjmowanie pewnej specyficznej, a mianowicie genetycznej perspektywy w wyjaśnianiu stałości i zmienności ludzkiego zachowania. Oznacza to także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, które obserwowane zmiany rozwojowe są

<sup>1</sup> E. Key, *Stulecie dziecka*, Warszawa, 1904/1899, s. 13.

<sup>2</sup> R. S. Peters, *Brett's History of Psychology*, London 1953, s. 731; por. G. S. Brett, *Historia psychologii*, Warszawa 1969/1962, s. 658.

<sup>3</sup> J. S. Turner, D. B. Helms, *Rozwój człowieka*, Warszawa 1999, s. XIII.

wspólne dla ludzi we wszystkich kulturach, które odnoszą się tylko do danej kultury lub grupy społecznej w ramach tej kultury, a które dotyczą jedynie pojedynczych osób – mężczyzn i kobiet w różnym wieku. Najogólniej zatem cel poszukiwań psychologii rozwoju człowieka można określić jako badanie i wyjaśnianie różnych obserwowanych u ludzi wzorów zmian w ciągu życia, a szczególnie wzorów ich rozwoju. Każdy z tych wzorów ujawnia jakiś rezultat wzajemnego oddziaływania na siebie czynników biologicznych i wpływów środowiskowych, w tym kulturowo-społecznych. Koncepcje czy teorie powstające na gruncie psychologii rozwoju usiłują rozwikłać tę właśnie zagadkę: jak i pod wpływem czego kształtują się losy życiowe człowieka?<sup>4</sup>

Oprócz takiego zainteresowania teoretycznego równie silnie na kształt współczesnej psychologii rozwoju człowieka oddziaływały praktyczne potrzeby, zgłaszane przede wszystkim przez pedagogów, którzy musieli realizować różne plany powszechnego nauczania, wprowadzone pod koniec XIX wieku<sup>5</sup>. Edukacja była właśnie tą dziedziną, której psychologia – kiedy pod koniec XIX wieku pojawiły się w psychologii światowej pierwsze próby zastosowania jej wyników w praktyce – przyszła najwcześniej z pomocą i to od razu z dwóch stron: w postaci testów inteligencji oraz pedagogiki eksperymentalnej (przedmiotem badań tej ostatniej były – oprócz warunków sprzyjających rozwojowi i wychowaniu dziecka – metody nauczania i uczenia się, zwłaszcza języka ojczystego)<sup>6</sup>. Ale takie potrzeby praktyczne mogły być – jak w wypadku początków psychologii rozwojowej w Polsce – wymuszone także przez sytuację polityczną, w jakiej znajdowało się społeczeństwo<sup>7</sup>. Jest czymś bowiem naturalnym, że w kraju, którego polityczna niepodległość była od połowy XVIII wieku jedynie wspomnieniem przeszłości lub nadzieją na przyszłość, a wyobrażeniem w teraźniejszości – walka o zachowanie tożsamości narodowej i odbudowanie niepodległości państwowej musiała się toczyć na dwóch powiązanych ze sobą frontach: pielęgnowaniu rodzimego języka i wychowaniu dzieci<sup>8</sup>.

Liczne są więc historyczne korzenie psychologii rozwoju człowieka. W swoim artykule zwróć uwagę na jeszcze jeden, mniej znany wątek historyczny.

<sup>4</sup> A. B r z e z i ń s k a, *Społeczna psychologia rozwoju*, Warszawa 2000, s. 13–14.

<sup>5</sup> Por. G. S. B r e t t, jw., s. 658.

<sup>6</sup> Por. L. S. H e a r n s h a w, *The Shaping of Modern Psychology*, London 1989.

<sup>7</sup> Por. R. S t a c h o w s k i, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa psychologicznego*, „Czasopismo Psychologiczne” 1:1995, s. 67.

<sup>8</sup> N. D a v i e s, *God's Playground. A History of Poland*, t. 2, Oxford 1981; tenże, *Serce Europy. Krótka historia Polski*, Londyn 1995/1984.

## MYŚL NAUKOWA BEZIMIENNYM DOBREM?

Historia psychologii odkrywa pewną nieobcą także innym dziedzinom wiedzy osobliwość myśli naukowej. Oto jakieś pojęcie lub termin, pewna idea zrodzona w umyśle konkretnego uczonego i ogłoszona przez niego w formie teorii naukowej, w miarę upowszechniania się oddala się od swego twórcy tak bardzo, że w końcu staje się wspólnym, bezimiennym dobrem. Stało się tak na przykład z wieloma terminami freudowskimi, jak *id*, *ego* czy *superego*, które do tego stopnia przeniknęły do różnych psychologii analitycznych czy psychologii głębi, że freudyści nie roszczą już sobie do nich szczególnych pretensji<sup>9</sup>.

Podobnie było z wprowadzonym przez Lwa S. Wygotskiego (1896–1934) w 1934 roku terminem „strefa najbliższego rozwoju dziecka”, który *notabene* Arthur Reber, autor dostępnego w polskim przekładzie *Słownika psychologii*, określa jako „niefortunny, niezręczny”. U Wygotskiego odnosi się on do różnicy „między poziomem rozwiązywania zadań dostępnych pod kierunkiem i przy pomocy dorosłych a poziomem rozwiązywania zadań dostępnych w samodzielnym działaniu”<sup>10</sup>. Innymi słowy, ten termin miał określać zmiany w zachowaniu dziecka, spowodowane stopniowym zwiększaniem zakresu jego względnej odpowiedzialności za to zachowanie pod wpływem tak ustrukturuwanej przez ludzi dorosłych lub bardziej kompetentnych rówieśników interakcji, by dziecko mogło brać udział w działaniach, do których samodzielnie, zgodnie z rzeczywistym swoim rozwojem nie byłoby zdolne<sup>11</sup>. A zatem, tylko współpraca z dzieckiem pozwala wykryć, co jest w trakcie rozwoju (mniej pomocy) albo co dopiero zaczyna się rozwijać (więcej pomocy)<sup>12</sup>.

W obecnym jednak użyciu termin „strefa najbliższego rozwoju” kojarzy się z pojęciem „gotowość” w tym sensie, że gdy dziecko jest już przygotowane do podjęcia danego zadania, może – dzięki metodzie kolejnych przybliżeń – wznieść się na jakościowo i funkcjonalnie wyższy poziom sprawności<sup>13</sup>. Znane są również przykłady zastosowania tego pojęcia w dziedzinie edukacji, a także próby ujęcia samej idei

<sup>9</sup> A. S. Reber, *Słownik psychologiczny*, Warszawa 2000, s. 219.

<sup>10</sup> L. S. Wygotski, *Nauczanie a rozwój w wieku przedszkolnym*, [w:] L. S. Wygotski, *Wybrane prace psychologiczne*, Warszawa 1971, s. 542.

<sup>11</sup> M. Cole, *Strefa najbliższego rozwoju: tam, gdzie kultura i poznanie współtworzą się wzajemnie*, [w:] A. Brzezińska, A. Lutomski, B. Smykowski (red.), *Dziecko wśród rówieśników i dorosłych*, Poznań 1995, s. 30.

<sup>12</sup> Por. A. Brzezińska, jw., s. 140.

<sup>13</sup> Por. A. S. Reber, jw., s. 713.

strefy najbliższego rozwoju w kategoriach ogólniejszych jako struktury „wspólnej działalności w dowolnym kontekście, kiedy to uczestnicy ponoszą zróżnicowaną odpowiedzialność zależnie od poziomu swych kompetencji”<sup>14</sup>. Warto jeszcze dodać, że to wprowadzone przez Wygotskiego pojęcie pozwala ująć w sposób syntetyczny podstawowy mechanizm edukacji nawet w afrykańskim plemieniu Tale, opisany przez amerykańskiego antropologa Meyera Fortesa<sup>15</sup>. Jak zatem widać, idea strefy najbliższego rozwoju, ujrzawszy światło dzienne w konkretnym czasie i miejscu, rozprzestrzeniła swój zasięg na sferę opisu i wyjaśniania przyswajania zachowań odpowiednich kulturowo w tak odległych miejscach, jak kontynent amerykański a nawet afrykański. Ważne jest, że udało się ustalić<sup>16</sup>, iż istnieje podstawowa jednostka („działalność”, „zadanie” lub „zdarzenie”) wspólna dla analizy zarówno kultury, jak i procesów psychicznych poszczególnych osób. I ta właśnie idea owej podstawowej jednostki jest wspólnym dobrem, które już nie potrzebuje każdorazowego powoływania się na jej autora (autorów). To do historyka nauki należy przywracanie tych utraconych w procesie przyswajania idei naukowej znamion jej pochodzenia.

O tym, jaką wartość mają takie analizy historyczne, niech najlepiej zaświadczą ci, którzy mieli najwięcej do powiedzenia w tworzeniu światowej nauki.

I tak na przykład Arystoteles doceniał znaczenie „roztrząsania poglądów wszystkich poprzedników” dla rozwoju nauki, „żebyśmy – jak pisał w swojej *Metafizyce*<sup>17</sup> – nie popełnili tych samych błędów, które oni popełnili; jeżeli mamy jakieś wspólne z nimi poglądy, nie będziemy z tego powodu żywić żalu do siebie, należy bowiem cieszyć się, jeżeli ktoś lepiej rozwiąże pewne zagadnienia niż jego poprzednicy, a inne nie gorzej”<sup>18</sup>. A Bernard Silvestris, zmarły około roku 1160/1165 jeden z chrześcijańskich platoników XII wieku, związany ze słynną szkołą w Chartres, tak to ujął: „Jesteśmy jak karły stojące na ramionach olbrzymów i dlatego możemy widzieć więcej rzeczy i patrzeć dalej niż oni, nie dlatego jednak, że nasze spojrzenie jest ostrzejsze czy też nasza postać wyższa, ale dlatego, że możemy wznieść się wyżej dzięki ich olbrzymim postaciom”<sup>19</sup>. Nawet Mikołaj Kopernik (1473–1543), twórca

<sup>14</sup> M. Cole, jw., s. 30.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 30–31.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 34.

<sup>17</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa 1990, 1076 a (s. 822).

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> A. C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytne*, t. 1, Warszawa 1960, s. 46.

nowożytnej teorii naukowej, inicjator nowożytnej nauki i twórca rewolucyjnej doktryny<sup>20</sup>, autor wydanego w Norymberdze w roku 1543 dzieła *O obrotach sfer niebieskich*, zapoczątkowującego nowożytną astronomię i w następstwie całą nowożytną naukę, od którego zacznie się rozwijać nowożytne widzenie świata i nowożytne jego opisywanie<sup>21</sup>, zadał sobie – jak pisze w *Liście dedykacyjnym* do papieża Pawła III, będącym przedmową do powyższego dzieła – „ten trud, żeby na nowo przeczytać wszystkie dostępne mi dzieła filozofów, celem zbadania, czy przypadkiem któryś z nich nie wyraził kiedyś co do ruchów sfer wszechświata zdania odmiennego od założeń przyjmowanych przez wykładowców nauk matematycznych”<sup>22</sup>. I rzeczywiście, najpierw u Cyserona, a później u Plutarcha znalazł wzmianki o tym, że niektórzy starożytni sądzili, iż Ziemia nie tylko się porusza, ale nawet krąży dookoła ognia po kole pochyłym. „Stąd zatem – szczerze wyzna – nabrawszy podniety, zacząłem i ja rozmyślać o ruchu Ziemi”<sup>23</sup>.

Sięganie zatem do historycznych korzeni idei naukowej pozwala zidentyfikować jej zapomnianego już lub wręcz nie znanego autora i okoliczności jej narodzin, dzięki czemu owo wspólne dobro – akceptowana powszechnie wiedza, stosowany termin, przyjęty pogląd czy teoria – przestaje być bezimiennie.

Powie ktoś, że w wypadku psychologii rozwoju, która jest „dyscypliną o bogatej historii, [która] przeszła istotną ewolucję – od zajmowania się głównie okresem dzieciństwa (psychologia dziecka) i poszukiwania ogólnych prawidłowości rozwoju w różnych obszarach funkcjonowania dziecka (rozwoju umysłowego, emocjonalnego, społecznego) po analizowanie indywidualnych dróg rozwoju człowieka w okresie całego życia – od narodzin aż po jego kres”<sup>24</sup>, i o bogatej, dobrze udokumentowanej tradycji historiograficznej<sup>25</sup>, nie sposób jej bezspornego dorobku teoretycznego i badawczego nazwać bezimiennym dobrem. W historiografii psychologii przyjęło się przecież uważać, iż nauką psychologię rozwoju dziecka zapoczątkowała publikacja urodzonego w Anglii fizjologa niemieckiego Wilhelma (William) Preyera (1841–1897) – *Die Seele des Kindes. Beobachtungen über die geistige Ent-*

<sup>20</sup> M. K o p e r n i k, *O obrotach*, Wrocław 1987 (1543), s. 65, 111.

<sup>21</sup> Tamże, s. 7, 9.

<sup>22</sup> Tamże, s. 4.

<sup>23</sup> Tamże, s. 5.

<sup>24</sup> A. B r z e z i ń s k a, jw., s. 13.

<sup>25</sup> Zob. np. J. K a g a n, *Epilogue. Classifications of the child*, [w:] P. H. M u s s e n (red.), *Handbook of Child Psychology*, t. 1), New York 1983, s. 527–560; P. H. Miller, *Theories of Developmental Psychology*, San Francisco 1983; W. C r a i n, *Theories of Development. Concepts and Applications*, Englewood Cliffs, NJ 1992.

*wicklung des Menschen in den ersten Lebensjahren*, wydana w Lipsku u T. Griebena w roku 1882. O tym dziele John O'Donnell<sup>26</sup> powiedział, że otworzyło ono nową erę psychologii empirycznej i eksperymentalnej, całkowicie niezależnie od dokonania Wilhelma Wundta. Wprawdzie dziewięćdziesiąt pięć lat wcześniej inny Niemiec – Dietrich Tiedemann (1748–1813) z Bremy – opublikował wyniki obserwacji rozwoju swego syna w pierwszych trzech latach jego życia, jednakże – jak wykazał Wayne Dennis<sup>27</sup> – monografię Preyera poprzedziło jeszcze co najmniej jedenaście innych publikacji poświęconych obserwacjom dzieci. Z tych zaś najwcześniejsza (mimo iż wydana dopiero w 1868 roku) pochodzi z początku XVII wieku. Jej autorem jest nadworny lekarz francuski nazwiskiem Jean Héroard. Prowadził on dziennik, w którym oprócz najważniejszych wydarzeń na dworze królewskim notował przez wiele lat stan zdrowia i rozwój urodzonego w roku 1601 księcia – przyszłego Ludwika XIII<sup>28</sup>.

Ale wszystkie te „dzienniczki rozwoju” miały jedną wspólną cechę: były to mniej lub bardziej systematycznie zanotowane obserwacje zachowania dzieci, prowadzone w warunkach naturalnych i nie kierujące się żadną teorią rozwoju człowieka, ani nie pretendujące do teoretycznych uogólnień. Analiza ich wartości była jednak jednym z etapów w procesie wyłaniania się na przełomie XIX i XX wieku nowej subdyscypliny psychologicznej – psychologii rozwojowej dziecka<sup>29</sup>.

#### PARADYGMAT INTROSPEKCYJNY A PSYCHOLOGIA ROZWOJU

Może to zabrzmieć jak paradoks, ale na przeszkodzie wyłanianiu się tej nowej subdyscypliny psychologicznej stanęła sama ówczesna psychologia: „nowa” psychologia, za której założyciela uchodzi w historiografii myśli psychologicznej Wilhelm Wundt (1832–1920), i od której wzięła początek współczesna psychologia.

Nowość psychologii Wundta polegała na tym, że wspomógł on starą, stosowaną dawniej (zwłaszcza przez oświeceniowych psychologów

<sup>26</sup> J. M. O'Donnell, *The Origins of Behaviorism. American Psychology, 1870–1920*. New York 1985, s. 27.

<sup>27</sup> W. Dennis, *Historical beginnings of child psychology*, „Psychological Bulletin” 46:1949, s. 224–235.

<sup>28</sup> Tamże, s. 226.

<sup>29</sup> Por. M. Żebrowska, *Przedmiot i początki psychologii rozwojowej*, [w:] M. Żebrowska (red.), *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Warszawa 1975, s. 19.

filozoficznych) metodę introspekcji (samoobserwacji) w ten sposób, że prowadził ją teraz w warunkach nadzoru eksperymentalnego. W istocie więc wprowadziwszy psychologię do pracowni eksperymentalnej dokonał Wundt przełomu w metodzie, a nie w przedmiocie psychologii, którym było indywidualne świadome doświadczenie bezpośrednie człowieka dorosłego.

Nowe jest celem każdej rewolucji: nowy ustrój społeczny, nowe państwo, nowa nauka. Zagadnienie rewolucji naukowych w psychologii zostało już wyczerpująco opracowane i dlatego tutaj wystarczy tylko zauważyć, że niemal każdy ojciec „nowej” psychologii był przekonany, że wywołał rewolucję. I tak na przykład Sigmund Freud (1856–1939), ojciec psychoanalizy, stawiając siebie na równi z Kopernikiem i Darwinem<sup>30</sup>, kreował się na zbawcę ludzkości, który – podobnie jak oni – „nie bez silnego oporu współczesnych” uznał się za powołanego do głoszenia jej „napomnienia do opamiętania się” i do „zakłócenia spokoju świata”. Rewolucją w psychologii miał być także amerykański behawioryzm, który po opublikowaniu przez Johna B. Watsona (1878–1958) w roku 1913 słynnego „manifestu behawiorystycznego” miał przemodelować całą ówczesną psychologię człowieka i odbudować na nowo jego stosunek do problematyki świadomości<sup>31</sup>. Jednakże skrupulatna analiza opublikowanego i nieopublikowanego materiału źródłowego w okresie od 1913 do 1920 roku pokazuje, że ówczesna psychologia „wcale nie zamierzała stracić swojego zdobytego już autorytetu naukowego i wyspecjalizowanej wiedzy o umyśle”<sup>32</sup>. Wśród „rewolucjonistów” nie mogło zabraknąć Abrahama Masłowa (1909–1970), jednego z ojców psychologii humanistycznej, który wyznaje, iż musiał uznać humanistyczny kierunek w psychologii „za rewolucję w najprawdziwszym, dawnym znaczeniu tego wyrazu, w sensie, w jakim dokonywali rewolucji Galileusz, Darwin, Einstein, Freud i Marks, którzy przez rewolucję rozumieli forsowanie nowych dróg postrzegania i myślenia, nowych obrazów człowieka i społeczeństwa, nowych koncepcji etyki i wartości, nowych kierunków postępu”<sup>33</sup>.

Gdyby jednak do sposobu, w jaki pojmuje się rewolucję w psychologii, zastosować rygorystyczne kryteria Kuhnowskiej koncepcji rewolucji naukowych, to okazałoby się, że jedyną rewolucję w psycholo-

<sup>30</sup> S. F r e u d, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1982 (wyd. III).

<sup>31</sup> Por. O'D o n n e l l, jw., s. 200.

<sup>32</sup> F. S a m e l s o n, *Struggle for scientific authority: The reception of Watson's behaviorism, 1913–1920*, „Journal of the History of the Behavioral Sciences” 17:1981, s. 399.

<sup>33</sup> A. M a s ł o w, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986, s. 7.

gii wywołał Wilhelm Wundt w XIX wieku<sup>34</sup>. I właśnie może dlatego z jego psychologii *nie* mogła wyłonić się psychologia rozwoju jako jej subdyscyplina? Wundtowska eksperymentalna psychologia fizjologiczna (określenie „fizjologiczna” odnosi się bowiem do zapożyczonej z fizjologii metody eksperymentu laboratoryjnego, a nie do przedmiotu badania) posługiwała się pojęciem duszy rozumianej jako „suma treści doświadczenia bezpośredniego”, „suma bieżących procesów świadomości”, „dzianie się psychiczne”, „ogół zjawisk psychicznych”, która jako taka nie mogła być odrębnym bytem substancjalnym, ani też być sprowadzona do substancji innego rodzaju. Jedynym więc dostępnym badaniu eksperymentalnemu przedmiotem w psychologii Wundta była indywidualna świadomość normalnego człowieka dorosłego. Podstawową metodą badania takiej indywidualnej świadomości jest samoobserwacja, czyli introspekcja, prowadzona w warunkach nadzoru eksperymentalnego, której celem jest bezpośrednia analiza faktów świadomości, będących „złożonymi wytworami nieświadomej duszy”<sup>35</sup>, czyli rozkładanie ich na proste elementy i wnioskowanie o prawidłowościach ich składania się. Ten leżący u podłoża psychologii wundtowskiej model fizykalny zdeterminował jej charakter: była to psychologia treści, czyli psychologia „czysta”.

Koniecznym warunkiem powstania psychologii wundtowskiej jest proces uobecniania własnych faktów psychicznych (przeżyć). Nie jest to jednak warunek wystarczający, gdyż „samo przeżywanie przeżyć nie prowadzi nigdy do ich poznania”<sup>36</sup>. Dopiero gdy do czystego przeżywania dołączy się zamiar uobecniania sobie swoich przeżyć, takie przeżywanie staje się „uobecnianiem aktualnym” przeżyć, które dzięki temu stają się przedmiotem badania psychologicznego<sup>37</sup>. Wundtowska introspekcja eksperymentalna jest takim właśnie uobecnianiem aktualnym faktów jednostkowej świadomości.

Jednakże „naszym zwykłym nastawieniem, w którym się prawie zawsze znajdujemy, jest nastawienie na przedmioty fizyczne w ogóle”<sup>38</sup>. Stefan Błachowski (1889–1962) nazywa je za Alfredem Binetem (1857–1911) nastawieniem *ekstrospekcyjnym* (zewnętrznym albo na-

<sup>34</sup> Zob. R. S t a c h o w s k i, *Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*, Warszawa 2000.

<sup>35</sup> W. W u n d t, *Beiträge zur Theorie der Sinneswahrnehmung*, Leipzig 1862, s. XVI.

<sup>36</sup> S. B ł a c h o w s k i, *Nastawienia i spostrzeżenia. Studium psychologiczne*, Lwów 1917, s. 12.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże, s. 31.



iwnym, przy czym „naiwne” odnosi się tu do bezpośredniego i pierwotnego zwracania się ku przedmiotom), i przeciwstawia mu nastawienie *introspekcyjne* (wewnętrzne lub psychologiczne), w którym „znajdujemy się (...) tylko na krótki czas, szybko znowu wpadając w nastawienie naiwne”<sup>39</sup>. Tę przewagę nastawienia ekstrospekcyjnego nad nastawieniem introspekcyjnym tłumaczy Błachowski (1) silną i trwałą dyspozycją do tego nastawienia oraz (2) genetycznie:

[...] dziecko więcej ma sposobności do aktualizacji tej dyspozycji niż dyspozycji do nastawienia introspekcyjnego. Przedmioty świata zewnętrznego już we wczesnym dzieciństwie narzucają się z wielką natarczywością psychice dziecięcej i zmuszają dziecko do zajęcia się nimi. W wieku, w którym w dziecku niewiele jeszcze dokonuje się przeżyć, już istnieje dla niego cały świat przedmiotów zewnętrznych, na które zwraca uwagę, którymi się żywo zajmuje, na które – jednym słowem – jest nastawione<sup>40</sup>.

Zatem psychika dziecka jest psychiką bez nastawienia introspekcyjnego: „dziecko w pierwszym okresie swego życia nie posiada jeszcze dyspozycji do nastawienia psychologicznego”<sup>41</sup> i dlatego dyspozycję do nastawienia naiwnego, która pojawia się już u dziecka, zalicza Błachowski do grupy dyspozycji pierwotnych (filogenetycznych), dyspozycję zaś do nastawienia psychologicznego, której ślady napotykaemy dopiero znacznie później – do dyspozycji wtórnych czyli ontogenetycznych. Zaliczenie dyspozycji do nastawienia naiwnego do dyspozycji filogenetycznych uzasadnia przyjęcie dyspozycji do nastawienia naiwnego „w analogii do psychiki dziecka wszędzie tam, gdzie tylko natrafiamy na życie psychiczne rozwinięte do pewnego poziomu (np. u wielu zwierząt)”<sup>42</sup>.

Pojawienie się dyspozycji do nastawienia introspekcyjnego u dziecka nie idzie jednak u niego w parze z pojawieniem się procesów psychicznych.

Dyspozycja bowiem do nastawienia introspekcyjnego nie jest jakąś ogólną dyspozycją do powstawania faktów psychicznych w ogóle, lecz tylko dyspozycją do ujęcia tych faktów przez wewnętrzne skierowanie się ku nim. Że u dzieci już bardzo wczesnie stwierdzić można fakty psychiczne względnie skomplikowane (np. rozpoznawanie, zaczątki abstrahowania), jest rzeczą dziś powszechnie znaną, niemniej jak i to, że w wieku, o którym mowa, jeszcze nie można skonstatować śladu jakiegos zwracania się ku owym faktom psychicznym czyli nastawienia psychologicznego<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Tamże, s. 84.

<sup>40</sup> Tamże, s. 41.

<sup>41</sup> Tamże, s. 87.

<sup>42</sup> Tamże, s. 88.

<sup>43</sup> Tamże, s. 87–88.

Z rozwojowego punktu widzenia owa dominacja nastawienia ekstrospekcyjnego nad nastawieniem introspekcyjnym jest łatwa do zrozumienia, ponieważ „orientacja w świecie fizycznym dopiero czyni jednostkę zdolną do życia”<sup>44</sup>. Gdyby bowiem nastawienie introspekcyjne odgrywało w życiu człowieka taką rolę, jaką odgrywa w nim nastawienie ekstrospekcyjne, to taki człowiek „byłby niezdatny do życia, nie umiałby się oryentować w świecie zewnętrznym, z trudem tylko potrafiłby uchwycić zajścia otaczającego go świata i – z powodu ciągłego popadania w nastawienie introspekcyjne – nie dostrzegałby wątku zdarzeń. Świetny obserwator własnego życia psychicznego byłby niezdolnym do życia stworzeniem”<sup>45</sup>. Wyróżniając za Błachowskim w nastawieniu zarówno ekstrospekcyjnym, jak i introspekcyjnym jego stronę dyspozycyjną i aktualizacyjną (czyli zjawiskową czynnej dyspozycji do nastawień), powiedzielibyśmy, że „strona dyspozycyjna [tego ostatniego] zdolna jest tylko do krótkotrwałej aktualizacji”<sup>46</sup>. Zatem Wundtowska introspekcja eksperymentalna była niczym innym jak tylko *wymuszoną* aktualizacją dyspozycji do nastawienia psychologicznego, stanowiącą podłoże dla rozkładania treści doświadczenia bezpośredniego na jego podstawowe składniki.

Zrozumiałe więc, że wundtowski paradygmat badawczy nie mógł objąć swym zasięgiem psychologii dziecka, dziecka z natury przecież niezdolnego do takiej aktualizacji, a jeszcze bardziej do introspekcyjnej analizy treści swojego przeżycia. Dopóki psychologia była ujmowana „od wewnątrz”, dopóty dziecko nie mogło być przedmiotem jej zainteresowania badawczego. Dopiero koncepcja psychologii, pozwalającej obserwować życie psychiczne „z zewnątrz”, w sposób obiektywny, otwierałaby się na psychologię rozwoju człowieka.

## PSYCHOLOGIA JAKO FRENOLOGIA

Zauważmy, że wspomniane na początku „dzienniczki rozwoju” były wprawdzie zapisem obserwacji życia psychicznego dziecka „z zewnątrz”, ale u podłoża tej metody ani nie leżała żadna teoria rozwoju człowieka, ani też autorzy takich obserwacji nie starali się dochodzić do jakichkolwiek teoretycznych uogólnień. „Metodę dzienniczków” propagowali pod koniec XVIII wieku w swoich podręcznikach niemieccy pedagodzy, zachęcając czytelników do gromadzenia informacji

<sup>44</sup> Tamże, s. 88.

<sup>45</sup> Tamże, s. 41.

<sup>46</sup> Tamże, s. 40.

pochodzących z obserwacji dziecka we wczesnych fazach jego rozwoju, dzięki czemu spodziewali się otrzymać typowy obraz rozwoju dziecka, tworzyć lepsze programy nauczania i łatwiej oceniać postępy uczniów<sup>47</sup>. Takie dzienniczki obserwacji dziecka „z zewnątrz” były zwierciadlanym odbiciem dzienników pisanych przez niektórych tzw. filozofów wewnętrznego życia człowieka, reprezentujących spirytualistyczny ruch w filozofii francuskiej, jak na przykład Maine de Biran (1766–1824), który do metafizyki podchodzi „od wewnątrz”, na drodze refleksji nad działającym podmiotem<sup>48</sup>. W swoim, wydanym dopiero w latach 1954–1957 *Dzienniku osobistym (Journal intime)* rozważa on trzy poziomy życia ludzkiego: (1) poziom życia człowieka jako zwierzęcia, jako istoty czującej, (2) poziom życia człowieka jako człowieka, czyli życia świadomości, myślącego i wolnego podmiotu oraz (3) poziom życia ducha, które znamionuje miłość przekazywana przez Boskiego Ducha<sup>49</sup>. Takie dzienniki czyniły z introspekcji zarówno formę wyrazu artystycznego, jak i przygotowywały przyszłą psychologię *ja*<sup>50</sup>. Jest zrozumiałe, że na tym gruncie nie mogła wyrosnąć psychologia rozwojowa.

Grunt pod psychologię, która otwierała się na badanie rozwoju człowieka, został przygotowany przez dziewiętnastowieczną frenologię, tę samą frenologię, której dzisiaj już chyba nikt w świecie uczonych nie traktuje serio, stawiając ją rzędem z takimi pseudonaukami, jak fizjognomika, chiromancja, grafologia i inne<sup>51</sup>. *Słownik wyrazów obcych* pod redakcją Jana Tokarskiego z roku 1971 na s. 234 wyjaśnia: „frenologia [gr. *phren* = rozum, umysł + *logos* = słowo, nauka] – popularna niegdyś, błędna teoria, według której na podstawie ukształtowania czaszki człowieka można sądzić o jego zdolnościach umysłowych i własnościach psychicznych”. Cytowany wcześniej Reber idzie nawet dalej: „(...) obecnie frenologia jest pseudonauką, a jej praktycy – z całą pewnością oszustami”<sup>52</sup>. Co takiego musiało się jednak wydarzyć w samej psychologii na przełomie XIX i XX wieku, że frenologia mogła się stać prekursorem nie tylko psychologii rozwoju człowieka?

Z nazwą *frenologia* kojarzy się powszechnie nazwisko wiedeńskiego anatoma i chirurga, Franza Josepha Galla (1758-1828). W rzeczy-

<sup>47</sup> E. C. T r a p p, *Versuch einer Pädagogik*, Paderborn 1977/1780; por. R. S m i t h, *The Fontana History of the Human Sciences*, London 1997, s. 367–368.

<sup>48</sup> Por. F. C o p l e s t o n, *Historia filozofii*, t. 9, Warszawa 1991.

<sup>49</sup> Tamże, s. 43.

<sup>50</sup> Por. R. S m i t h, jw., s. 369.

<sup>51</sup> M. G a r d n e r, *Fads and Fallacies in the Name of Science*, New York 1957.

<sup>52</sup> A. S. R e b e r, jw., s. 219.

wistości jednak jest on twórcą kranioskopii, czyli metody korelowania władz psychicznych człowieka z dającymi się zidentyfikować obszarami mózgu. To jego uczeń – Johann Caspar Spurzheim (1776–1832), i zarazem kontynuator i popularyzator dzieła Galla, wprowadził pojęcie *frenologia*.

W istocie Gall, którego kranioskopia została wbrew jego intencji obrócona w pseudonaukę, zarzuconą później dla eksperymentalnych badań nad lokalizacją mózgową, zapoczątkował badania empiryczne (ale nieeksperymentalne) nad dwoma wielkimi zagadnieniami: (1) relacja umysł – mózg w kontekście lokalizacji mózgowej i (2) określenie funkcji mózgu, które determinują myślenie i zachowanie ludzi i zwierząt w ich naturalnym środowisku<sup>53</sup>.

Co to jest mózgową lokalizacją funkcji? Według słownikowego określenia Rebera, jest to „hipotetyczna zasada ogólna dotycząca funkcjonowania mózgu, głosząca, że poszczególne funkcje mają stosunkowo dokładną i ściśle określoną lokalizację w korze mózgowej”<sup>54</sup>. Innymi słowy jest to „doktryna mówiąca, że różne obszary mózgu sprawują relatywnie odmienne funkcje psychiczne, behawioralne i/lub fizjologiczne”<sup>55</sup>. Abstrakcyjne rozważania nad lokalizacją funkcji, oparte na przekonaniu, że mózg jest narządem umysłu, są tak dawne, jak dawna jest anatomia i fizjologia, to jest sięgają antycznych czasów lekarzy Herofila i Erazistrata, działających w Aleksandrii na przełomie IV i III wieku. Ale dopiero dzieło Galla zapoczątkowuje empiryczne ujmowanie natury władz duchowych i ich mózgowej lokalizacji. I mimo że jego konkretne analizy funkcji mózgu i ich lokalizacji zostały przez potomnych całkowicie odrzucone jako błędne, to jednak jego niektóre idee pozostały aktualne do dziś. Przetrwała na przykład jego ważna dla psychologii i poznania układu nerwowego teza mówiąca, że zachowanie i funkcje mózgu, a także jego organizacja funkcjonalna dają się obiektywnie badać<sup>56</sup>.

Jeśli pominąć samą praktykę frenologiczną, to z historycznego punktu widzenia nie sposób kwestionować wpływu koncepcji Galla i jego postawy empirycznej na późniejszą psychologię. Po pierwsze, to on przekonał raz na zawsze społeczność uczonych, że mózg jest narządem umysłu i utrzymywał, iż zarówno strukturę, jak i funkcje mózgu

<sup>53</sup> R. M. Young, *Mind, Brain, and Adaptation in the Nineteenth Century. Cerebral Localization and its Biological Context from Gall to Ferrier*, New York 1990, s. 3.

<sup>54</sup> A. S. Reber, jw., s. 346.

<sup>55</sup> J. M. O'Donnell, jw., s. 10.

<sup>56</sup> Por. tamże, s. 11–12.

trzeba badać łącznie za pomocą obserwacji, a nie spekulacji filozoficznych. Po drugie, twierdził, że wyprowadzone przez współczesną mu psychologię władz psychicznych metodą abstrakcyjnego rozumowania władze wyobrażania, rozumowania, pamięci i inne nie pozwalają wyjaśnić różnic między (a) gatunkami organizmów przyrodniczych i (b) między ludźmi i zwierzętami w ich właściwych środowiskach społecznych. Po trzecie wreszcie, Gall pokazał, jak wiele wspólnego ma człowiek i zwierzę; twierdził mianowicie, że dzieli on ze zwierzętami 19 spośród 27 podstawowych funkcji<sup>57</sup>.

Psychologia za czasów Galla była dziedziną epistemologii, jednej z dyscyplin filozoficznych, wywodzących się z tradycji brytyjskiego empiryzmu Johna Locke'a (1632–1704). Nic dziwnego zatem, że język psychologii biologicznej Galla ma wiele wspólnego z językiem psychologii filozoficznej brytyjskiego empirysty. Locke w swoim głównym dziele *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* z 1690 roku poddaje badaniu ludzkie poznanie, jego zasięg i granice po to, by – jak pisze w „Liście do czytelnika” – stwierdzić, „z jakimi przedmiotami nasze zdolności poznawcze mogą sobie poradzić, a z jakimi nie mogą”<sup>58</sup>. Poznanie sprowadza zatem Locke do przystosowania rozumienia do odpowiednich dla niego przedmiotów, przez co rozumienie jest dla niego wyłącznie narzędziem poznawania rzeczy. U Galla umysł również przystosowuje się do właściwych dla niego przedmiotów, z tą tylko różnicą, że teraz chodzi o rolę umysłu w procesie interakcji działającego (a nie przede wszystkim – jak u Locke'a – poznającego) organizmu z jego środowiskiem<sup>59</sup>. Dlatego stanowisko Galla antycypuje kierunek, w jakim pójdzie przyszła psychologia: funkcjonalizm. Głównym zagadnieniem staje się teraz działalność człowieka i zwierzęcia, która pozwala mu (lub nie) zapanować nad środowiskiem fizycznym i społecznym.

W swoim głównym dziele napisanym wspólnie ze Spurzheimem: *Anatomie et physiologie du système nerveux en général, et du cerveau en particulier, avec des observations sur la possibilité de reconnaître plusieurs dispositions intellectuelles et morales de l'homme et des animaux, par la configuration de leurs têtes* [Anatomia i fizjologia układu nerwowego w ogóle, a w szczególności mózgu, wraz ze spostrzeżeniami co do możliwości rozpoznawania wielu dyspozycji intelektualnych i moralnych człowieka i zwierząt na podstawie ukształtowania ich głów], które ukazało się w Paryżu w czterech tomach (Gall

<sup>57</sup> Por. R. M. Young, jw., s. 3–4.

<sup>58</sup> J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, Warszawa 1955, s. 9.

<sup>59</sup> Por. R. M. Young, jw., s. 17.

był autorem dwóch ostatnich tomów) w latach 1810–1819, Gall zajął się problemem psychologicznym, czyli *funkcjami* mózgu, a nie fizjologicznym, czyli jego *funkcjonowaniem*. Dlatego mógł twierdzić, że zanim zostanie poznany narząd jakiejś funkcji, trzeba już wcześniej znać tę funkcję, a to można zrobić tylko dzięki analizie porównawczej zachowania organizmu. Człowiek staje się przedmiotem obserwacji jako twór społeczny. Trzeba więc porównywać charakterystyczne cechy jego zachowania z zachowaniem zwierząt, osobników zdrowych z chorymi psychicznie, dzieci z dorosłymi, ludzi inteligentnych z niedorozwiniętymi itd.<sup>60</sup> Gall zapewne nie był świadomy tego, że wykazując jednoznacznie logiczną przewagę funkcji nad strukturą stałby się na przełomie XIX i XX wieku jedną ze stron w wielkim sporze między przedstawicielami strukturalizmu i funkcjonalizmu w psychologii amerykańskiej.

Warto wtrącić mimochodem, że tak chętnie używany przez psychologów termin *funkcja* został bezpośrednio przejęty z frenologii, o czym przekonująco donosił już w roku 1915 Karl Dallenbach<sup>61</sup>. A jak twierdzi O'Donnell<sup>62</sup>, kiedy krytycy behawioryzmu wyrzucają mu, iż jest bękartem funkcjonalizmu, to zapominają o tym, że Watson nie dokonał przecież niczego innego, jak tylko połączył funkcjonalne ujmowanie psychologii z obiektywnymi procedurami frenologii. Jak sam twierdził, fundamentalnym punktem startu dla behawioryzmu jest „zacząć obserwować ludzi”<sup>63</sup>.

Wkrótce zauważycie że podczas samoobserwacji, będącej dotychczas najłatwiejszym i najbardziej naturalnym sposobem uprawiania psychologii, samoobserwacji, która wszak jest niemożliwa, możecie obserwować u siebie tylko najbardziej elementarne formy reakcji. Odkryjecie, z drugiej strony, że gdy zaczniecie badać, co robi wasz bliźni, nagle staniecie się biegli w rozumieniu jego zachowania i otaczających go sytuacji (aktualnych bodźców), które spowodują, że zachowa się on w sposób łatwy do przewidzenia<sup>64</sup>.

I nie byłoby może w tej wypowiedzi niczego niezwykłego, gdyby nie to, że – jak zauważa O'Donnell<sup>65</sup> – „dokładnie sto lat przed ukazaniem

<sup>60</sup> J. M. O'Donnell, jw., s. 73.

<sup>61</sup> K. M. Dallenbach, *The history and derivation of the word 'function' as a systematic termin psychology*, „American Journal of Psychology” 26:1915, s. 473–484.

<sup>62</sup> J. M. O'Donnell, jw., s. 75.

<sup>63</sup> J. B. Watson, *Behawioryzm oraz Psychologia, jak widzi ją behawiorysta*, Warszawa 1990, s. 50.

<sup>64</sup> Tamże, s. 50–51.

<sup>65</sup> J. M. O'Donnell, jw., s. 72.

się drukiem [Watsonowskiego] *Behawioryzmu* Charles Caldwell głosił identyczny program w swoich *Elements of Phrenology*! Nawet sam Wundt prawie aż do 1910 roku używał nazwy „nowa frenologia” na określenie psychofizjologii<sup>66</sup>. W roku 1890 William James pisał:

Nie można chyba wątpić w to, że frenologia, mimo iż tylko w niewielkim stopniu zaspokaja naszą ciekawość poznawania funkcji różnych obszarów mózgu, w rękach inteligentnych praktyków może wszakże okazać się pożyteczną pomocą w sztuce interpretacji charakteru człowieka<sup>67</sup>.

A Bernard Hollander, dwudziestowieczny frenolog, autor wydanej w roku 1901 książki *The Revival of Phrenology* [sic!], twierdził w jednym ze swoich artykułów z roku 1924, że twórczość naukowa Williama McDougalla (1871–1938) – o którego książce *Introduction to Social Psychology* z roku 1908 Józef Pieter<sup>68</sup> mówi, iż była to bodajże najgłośniejsza publikacja psychologiczna XX wieku – nosi piętno frenologii<sup>69</sup>. Jeszcze nawet w roku 1940 William Sheldon (1898–1970), amerykański twórca psychologicznej teorii osobowości opartej na typologii ciała ujawnił, że jej przodkiem była zdyskredytowana frenologia. A współtwórca teorii ewolucji przez dobór naturalny, Alfred Russell Wallace (1823–1913), przewidywał wręcz, iż frenologia będzie psychologią XX stulecia!

Zmierzając do opracowania takiej teorii funkcji mózgowych, która przyczyniłaby się do poznania ludzkiej natury, swój system psychofizjologiczny Gall oparł na następujących założeniach: (1) Moralne i umysłowe władze człowieka są wrodzone. (2) ich przejawianie się jest uzależnione od organizacji funkcji mózgu. (3) mózg jest narządem wszelkich skłonności, poczuć i władz. (4) Mózg składa się z tylu poszczególnych narządów, ile jest skłonności, poczuć i władz, różniących się istotnie między sobą; (5) skoró narządy i ich umiejscowienie dają się poznać jedynie za pośrednictwem obserwacji, to z konieczności kształt głowy musi odzwierciedlać w większości wypadków kształt mózgu i podpowiadać różne sposoby poznawania podstawowych jakości i władz oraz siedlisko ich narządów<sup>70</sup>. Cztery pierwsze założenia mówią o specjalizacji funkcji mózgowych, ostatnie jest przepisem metodologicznym, mówiącym o sposobie poznawania osobowości. Wyłąnia się spoza nich wizja psychologii nie tylko wolnej od przemożnego

<sup>66</sup> R. M. Young, jw., s. 243.

<sup>67</sup> W. James, *Principles of Psychology*, t. 1, New York 1890, s. 28.

<sup>68</sup> J. Pieter, *Historia psychologii*, Warszawa 1976 (wyd. III), s. 241.

<sup>69</sup> Za: J. M. O'Donnell, jw., s. 75.

<sup>70</sup> Por. R. M. Young, jw., s. 12.

wpływu introspekcyjnej metafizyki, lecz do tego jeszcze będącej dziedziną nauk przyrodniczych, w której zjawiska psychiczne będą badane i wyjaśniane na sposób przyrodniczy.

Podsumujmy to wszystko, cośmy powiedzieli o frenologii i jej dzieictwie. W jej ujęciu psychologia jako system twierdzeń jest obiektywna pod względem metody, funkcjonalna w ujmowaniu przedmiotu badania, praktyczna z punktu widzenia zakresu i zainteresowana ustalaniem różnic indywidualnych. W ten sposób skryształizowała w niektórych dziedzinach myśli amerykańskiej koncepcję psychologii diametralnie przeciwstawnej introspekcyjnej, strukturalnej, ascetycznej nauce o uogólnionym umyśle człowieka – psychologii fizjologicznej, powołanej do życia przez Wundta, a rozwijanej w Ameryce przez Edwarda Titchenera (1867–1927)<sup>71</sup>. Jak więc widać, projektując psychologię jako naukę biologiczną spokrewnioną z neurofizjologią, Gall odegrał bardzo ważną rolę w procesie wyodrębniania się na początku XIX wieku psychologii z jednej z dyscyplin filozoficznych – epistemologii. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że na przyszły rozwój psychologii oddziaływały przede wszystkim jego ogólne zasady i sposób ujmowania problemów, a nie jego konkretne wyniki empiryczne.

### PSYCHOLOGIA NAUKĄ BIOLOGICZNĄ

Wiemy już, że w projekcie Galla psychologia miała być nauką biologiczną. Ale *jaką* biologię miał on na myśli? Kiedy w roku 1859 biolog angielski Charles Darwin (1809–1892) ogłaszał drukiem swoją rozprawę *O pochodzeniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, Gall nie żył już od trzydziestu jeden lat. Nie mógł więc znać innej biologii niż przedewolucyjna. Ale nawet gdyby ją znał, czy to wpłynęłoby na projekt jego psychologii?

Dla psychologa – pisał George Brett<sup>72</sup> – zysk [z darwinizmu] leżał głównie w świeżym impulsie do badania początków i przyjmowania genetycznego punktu widzenia. W konsekwencji powstało dążenie do ogólnego biologicznego traktowania funkcji myślowych, ożyło zainteresowanie dla zwierząt, dla dzieci i dla kwestii dotyczących środowiska, rozumianego jako przede wszystkim środowisko społeczne.

<sup>71</sup> Por. J. M. O'Donnell, jw., s. 70.

<sup>72</sup> G. S. Brett, *A History of Psychology*, t. 3, London 1921, s. 225; por. G. S. Brett, jw., s. 599.



Nie przeceniajmy jednak znaczenia darwinizmu dla psychologii.

To nie Darwin odkrył – pisze Edwin Boring<sup>73</sup> – że narządy ciała przynoszą mu korzyść, to nie Darwin pierwszy rzucił myśl, że umysł jest narzędziem. Oprócz teorii ewolucji psychologia funkcjonalna ma za sobą psychologię władz i całą wszechstronną analizę umysłu na poszczególne funkcje, władze, uzdolnienia i skłonności prowadzoną przez frenologię na początku dziewiętnastego wieku.

Kontynuacja zamiaru Galla uczynienia z psychologii nauki biologicznej, ale tym razem nawiązującej już do Darwinowskiego ewolucjonizmu, przypadła w udziale Herbertowi Spencerowi (1820–1903), który – jak przypomniał Young<sup>74</sup> – swoje zainteresowanie psychologią zawdzięczał fascynacji frenologią w pierwszym okresie swojej działalności naukowej. Wprawdzie to Darwin stworzył podwaliny empiryczne idei, która już wisiała w powietrzu, ale dopiero Spencer „przekształcił ją w kluczową ideę całościowej wizji świata oraz ludzkiego życia i postępowania, w optymistyczną wizję, która zdawała się usprawiedliwiać dziewiętnastowieczną wiarę w postęp ludzkości, a ze Spencera uczyniła jednego z wielkich proroków epoki”<sup>75</sup>. W roku 1855, poprzedzającym o cztery lata ogłoszenie dzieła Darwina *O pochodzeniu gatunków*, Spencer w swoich *The Principles of Psychology* ogłasza koncepcję adaptacyjnej, ewolucyjnej psychologii. Wprawdzie pojmował on psychologię jako naukę badającą przystosowanie organizmów do środowiska i głosił konieczność prowadzenia badań o charakterze porównawczym i rozwojowym, ale wciąż jeszcze związany z epistemologiczną tradycją asocjacionizmu, którego przedmiotem zainteresowania było pochodzenie idei, formy myślenia i zgodność teorii z prawdą, sam żadnych badań empirycznych nie prowadził<sup>76</sup>. Oddziałął natomiast najbardziej na głównych przedstawicieli nowej psychologii biologicznej: George’a Romanesa (1848–1894) w zakresie psychologii zwierząt i psychologii porównawczej, Williama Jamesa (1842–1910) w zakresie psychologii funkcjonalnej oraz Johna Hughlingsa Jacksona (1835–1911) w zakresie psychofizjologii zmysłowo-ruchowej.

Ukształtowana przez frenologię, a nawet jeszcze wcześniej przez psychologię władz duszy idea nowej psychologii opartej na biologii ewolucyjnej i zainteresowanej obiektywnym poznaniem genezy postępowania człowieka i jego charakteru rzucała wyzwanie „nowej” introspekcyjnej psychologii świadomości opartej na fizykalnym modelu

<sup>73</sup> Za: R. M. Young, jw., s. 250.

<sup>74</sup> R. M. Young, jw., s. 190.

<sup>75</sup> F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 8, Warszawa 1989, s. 125.

<sup>76</sup> R. M. Young, jw., s. 191.

wyjaśniania. Psychologia genetyczna była (1) rozwojowa, ponieważ zajmowała się analizą zmian ontologicznych zachodzących w życiu pojedynczego organizmu od fazy embrionalnej aż po dojrzałość oraz (2) porównawcza, ponieważ badała procesy psychiczne i reaktywność w ich wzajemnych relacjach w obrębie różnych gatunków oraz – z filogenetycznego punktu widzenia – różnych organizmów tego samego gatunku<sup>77</sup>.

## EWOLUCJONIZM I FUNKCJONALIZM W PSYCHOLOGII

Pierwsze badania eksperymentalne prowadzone w powołanej do życia w roku 1879 przez Wundta pracowni psychologicznej na Uniwersytecie Lipskim charakteryzowały się z dzisiejszego punktu widzenia tematyczną jednolitością w porównaniu z bogactwem tematycznym współczesnej psychologii, rzucającym się w oczy na przykład w trzynomowym akademickim podręczniku psychologii wydanym przed trzema laty pod redakcją Jana Strelaua. Sprowadzała się ona bowiem do procesów percepcyjnych i czasów reakcji na bodziec. Zwłaszcza z pomiarem tych ostatnich, uważanym za wielkie odkrycie „nowej” psychologii, wiązano na początku – płonne, jak się niebawem miało okazać – nadzieje na określanie czasu złożonych procesów psychicznych (tzw. chronometria psychiczna), ponieważ czas reakcji miałby wskazywać, „jak bardzo skomplikowany jest wewnętrzny proces doprowadzający do rezultatu, im bowiem proces ten jest bardziej złożony, tym więcej zabiera czasu”<sup>78</sup>. Ponadto czas reakcji stanowi czynnik wprawy, gdyż „im lepiej opanowaliśmy czynność rozwiązywania pewnego określonego zadania, tym szybciej potrafimy ją wykonać”<sup>79</sup>. Przede wszystkim jednak „szybkość reagowania na bodziec jest jedną ze *zmiennych* właściwości reakcji, które są najbardziej dostępne psychologicznym badaniom eksperymentalnym”<sup>80</sup> (podkr. moje).

Tymczasem „nowa” psychologia przyciąga wielu uczonych, którzy zjeżdżają do Wundta, by się z nią zapoznać. Jest wśród nich także pierwszy jego amerykański uczeń w latach 1878–1880 – Granville Stanley Hall (1844–1924), naoczny świadek powoływania przez Wundta do życia pracowni psychologii eksperymentalnej na Uniwer-

<sup>77</sup> J. M. O’Donnell, jw., s. 160.

<sup>78</sup> R. S. Woodworth, H. Schlosberg, *Psychologia eksperymentalna*, t. 1, Warszawa 1963, s. 28.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże.

sytecie Lipskim. Po czym on i inni amerykańscy uczniowie Wundta wracają do kraju „pełni entuzjazmu dla psychologii fizjologicznej i laboratoriów psychologii eksperymentalnej, przekonują swoje uniwersytety do powierzenia im nowych wykładów i otwierania nowych pracowni, wychwalają niemiecki towar z importu, a potem, o dziwo, nie komentując specjalnie tego, co robią, a być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy, zmieniają typ aktywności psychologicznej z opisu ujmowanego ogólnie umysłu na diagnozowanie osobowościowych możliwości skutecznego przystosowania się jednostki do środowiska”<sup>81</sup>.

Co mogło być powodem takiej nieoczekiwanej zmiany? Boring twierdzi, że teoria ewolucji. Do roku 1900 osobowość psychologii amerykańskiej jako psychologii funkcjonalnej, czyli takiej, która kładzie nacisk na analizę umysłu i zachowania raczej w kategoriach funkcji lub użyteczności niż ich treści<sup>82</sup>, ostatecznie się ukształtowała: „fizyczne ciało odziedziczyła [ona] po niemieckim eksperymentalizmie, a umysł otrzymała od Darwina”<sup>83</sup>. Dlaczego zatem psychologia funkcjonalna nie narodziła się ani w Niemczech, ani w Anglii? Po odpowiedź sięgnijmy znów do Boringa i zacytujmy w całości jego długi wywód:

Ameryka była przygotowana na przyjęcie ewolucjonizmu bardziej niż Niemcy, bardziej nawet niż Anglia. Ameryka była nowym krajem pionierów. Ziemia stała otworem dla silnego pioniera, który był gotów wziąć ją w posiadanie i wydrzeć życie przyrodzie. Przeżycie dzięki przystosowaniu do środowiska stanowiło klucz do kultury Nowego Świata. Amerykańska filozofia sukcesu, oparta na indywidualnych możliwościach i ambicji jest odpowiedzialna za demokrację bez białych rękawiczek („każdy królem”), za pragmatyzm („filozofia nacji łapczywej na pieniądzu”) i za wszelkiego rodzaju funkcjonalizm w psychologii i poza nią. Jednakże te siły działające w tym *Zeitgeist* były tylko współczesnymi formami dawnych sił zmierzających ku zmianie, które – o czym wiemy – uaktywniły się w Renesansie, siłami skierowanymi przeciwko prawu dziedziczenia a ku przyznaniu prawa do osobistego sukcesu, przeciwko dogmatowi teologicznemu a za poznaniem naukowym, siły, które jeszcze się wzmogły, jak wielu sądzi, po odkryciu nowego ładu i dobrobytu w Nowym Świecie i na Bliskim Wschodzie. To właśnie ten trend w ciągu zaledwie trzech stuleci zarówno umożliwił pojawienie się teorii ewolucji, jak i ją – miejmy nadzieję – uwiarygodnił. Teoria miała narodzić się w Anglii, gdzie majętni uczeni mieli sporo wolnego czasu na prowadzenie badań naukowych, a nie w nieokrzesanej Ameryce, ciągle zbyt mocno zajętej przystosowywaniem się i przeżyciem, by móc mądrze spekulować nad pochodzeniem gatunków. Dopiero później, kiedy granica Ameryki zwróciła się na zachód ku Pacyfikowi i kiedy zbudowano drogi żelazne i kiedy skończyły się wolne obszary do zasiedle-

<sup>81</sup> E. G. B o r i n g, *A History of Experimental Psychology*, New York 1950, s. 507.

<sup>82</sup> Por. A. S. R e b e r, jw., s. 220.

<sup>83</sup> E. G. B o r i n g, jw., s. 506.

nia, nadszedł czas na konsolidację i myślenie. Wtedy to energiczna Ameryka przejęła nową teorię ewolucji z entuzjazmem, który u niektórych sławnych uczonych, jak Stanley Hall, graniczył z religijną żarliwością. Tylko tak działa *Zeitgeist*. Żaden człowiek nie wynalazł psychologii funkcjonalnej – James, Dewey, Ladd, Baldwin, Cattell – ani jej nie sprezentował. Ona już tam była, kiedy była, ponieważ domagał się tego czas i miejsce. Czas, bo wprawdzie konieczne, ale niewystarczające warunki dla powstania funkcjonalizmu kształtowały się począwszy od XVI stulecia, a może nawet od zarania świata. Miejsce, bo Nowy Świat był jedynym ogromnym, słabo zaludnionym obszarem do zagospodarowania, jedynym miejscem bogatym w żyzne tereny, leżącym w klimacie (25 do 50 stopni szerokości), który sprzyjał nadzwyczaj wydajnej pracy umysłowej. Krótko mówiąc, amerykańska psychologia stała się funkcjonalna dlatego, że i funkcjonalizm, i ewolucjonizm były czymś zupełnie naturalnym dla charakteru Ameryki. Do tego jeszcze te koncepcje wzajemnie się wspomagały, ponieważ obydwie były jedynie inną stroną pewnej fundamentalnej postawy wobec natury człowieka<sup>84</sup>.

Biorąc za swój przedmiot „umysł w użyciu”, stała się psychologia psychologią funkcjonalną w tym szerokim znaczeniu. Przejawszy po swoich przodkach oba te kierunki intelektualne, stała się dualistyczna: z jednej strony była fizykalistyczna, z drugiej – genetyczna<sup>85</sup>. Pierwsza, pochodząca od Wundta, której zadaniem była analiza introspekcyjna świadomych doświadczeń normalnego osobnika na ich elementarne składniki, była psychologią treści. Druga, oparta na paradygmacie biologii ewolucyjnej i zajmująca się psychiką od strony historycznej (diachronicznej), była psychologią aktów. Mając za swój przedmiot zmiany zachodzące w indywidualnym organizmie od początku życia embrionalnego po dojrzałość, była psychologią rozwojową, a badając procesy psychiczne organizmu w relacji do zachowania wewnątrz różnych gatunków lub – z filogenetycznego punktu widzenia – w obrębie tego samego gatunku, była psychologią porównawczą<sup>86</sup>. Sprowadzając swoje zadanie do obserwacji behawioralnych przejawów życia psychicznego, psychologia genetyczna została zmuszona zastąpić metodę samoobserwacji metodą obiektywną, a do tego najbardziej nadawała się metoda stosowana w badaniu zwierząt. Wróć jeszcze do tego zagadnienia.

Kiedy więc amerykańscy psychologowie wracali z Lipska do kraju, to w rzeczywistości dokonywali zmiany nie w „nowym” programie psychologii Wundtowskiej, ale w jego przeznaczeniu: zasady psychologii zaczęto stosować w praktyce.

<sup>84</sup> Tamże, s. 507–508.

<sup>85</sup> Tamże; J. M. O'Donnell, jw., s. 159.

<sup>86</sup> Por. tamże, s. 160.

## POCZĄTKI BADAŃ EKSPERYMENTALNYCH NAD DZIECKIEM

Pierwsze swoje osiągnięcia w badaniu różnic indywidualnych, stosowaniu testów psychometrycznych, w badaniach nad dziećmi, w psychopatologii i w eugenicie psychologia zawdzięcza ujęciu genetycznemu. Zapoczątkowany przez Halla ruch badań nad dziećmi był oparty na modelu psychologii genetycznej, która – jak on sam przewidywał w roku 1896 – doszczętnie wchłonie dotychczasową psychologię człowieka dorosłego, trzon „nowej” niegdyś psychologii<sup>87</sup>.

Opracowany przez Halla program badań nad dziećmi obejmował dwa zadania. Pierwsze sprowadzało się do poznania zasobu umysłowego dzieci w różnym wieku. Wyniki swoich badań Hall ogłosił drukiem najpierw w roku 1883<sup>88</sup>, po czym jeszcze raz<sup>89</sup> w założonym przez siebie w roku 1891 czasopiśmie naukowym *Pedagogical Seminary*, przemianowanym dwadzieścia cztery – a nie jak informuje Maria Przetacznik-Gierowska<sup>90</sup> – dwa lata później na *Journal of Genetic Psychology*. Celem praktycznym badań Halla było dostosowanie metod wychowawczych i materiału nauczania do naturalnego cyklu rozwoju umysłowego dziecka. Warto przypomnieć, że u nas Jan Władysław Dawid (1859–1914) publikuje w tym samym, co Hall roku 1896, niewielką pracę o podobnym charakterze *Zasób umysłowy dziecka*, w której oprócz „wielkiego znaczenia teoretycznego – dla psychologii i wychowania – badań nad zasobem postrzeżeń i wyobrażeń” wskazuje na ich „interes bezpośredni, praktyczny, mianowicie dla programów i metod nauczania”<sup>91</sup>. Drugie zadanie w programie badawczym Halla polegało na wyodrębnieniu spośród zachowań dziecka tych, które były wynikiem przystosowawczego uczenia się (zachowania nabyte) i tych, które wynikały z samej natury dziecka (zachowania wrodzone). Pozwalało to poznać te strony zachowania dziecka, na które można by było oddziaływać wychowawczo przez modyfikowanie jego środowiska.

W swoich badaniach Hall posłużył się dwiema metodami: kwestionariuszową i antropometryczną. Jak ustalił Dennis<sup>92</sup>, kwestionariu-

<sup>87</sup> Por. tamże, s. 162.

<sup>88</sup> G. S. H a l l, *Contents of children's minds*, „Princeton Review” 11:1883, s. 249–272.

<sup>89</sup> G. S. H a l l, *Contents of children's minds on entering school*, „Pedagogical Seminary” 1:1891, s. 139–173.

<sup>90</sup> M. P r z e t a c z n i k - G i e r o w s k a, M. T y s z k o w a, *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 1, Warszawa 1996, s. 15.

<sup>91</sup> J. W. D a w i d, *Zasób umysłowy dziecka. Przyczynek do psychologii doświadczalnej*, Warszawa 1896.

<sup>92</sup> W. D e n n i s, jw., s. 229–230.

szem do badania zasobu umysłowego dzieci sześciolletnich zaczynających naukę szkolną posłużono się po raz pierwszy w roku 1869 w Berlinie. Badaniami, którymi kierował F. Bartholomai, objęto 2238 uczniów klas pierwszych. Odpowiadali oni na 75 zadawanych przez nauczycielki w klasie pytań kwestionariusza, na przykład: czy widziały kiedyś jezioro, biegnącego zająca, wiewiórkę na drzewie? Niektóre pytania sprawdzały rozumienie pojęć, na przykład: miejsce zamieszkania, sześcian, chmury. Ogólny wynik badań wskazywał na dość ubogi zasób pojęć pierwszoklasistów, na przykład mniej niż 50% dzieci nie wiedziało, co to jest zachód słońca, tylko 30% widziało wschód słońca, zaledwie 11% widziało rzekę. Ogólnie jednak dzieci uczęszczające przedtem do przedszkoli wypadły lepiej. W roku 1879 podobne badania przeprowadził K. Lange, który zadawał pytania 500 dzieciom uczęszczającym do szkół miejskich w Plauen w Niemczech oraz 300 uczniom pobliskich szkół wiejskich. Zasób umysłowy dzieci wiejskich okazał się większy<sup>93</sup>. Metodę kwestionariuszową stosował także w swoich słynnych badaniach nad wyobraźnią Francis Galton (1822–1911) w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Warto w tym miejscu zauważyć, że początkowo Galton bardzo serio traktował frenologię, a spotkanie z pewnym zawodowym frenologiem stało się jednym z bodźców do stworzenia jego późniejszej teorii geniuszu dziedzicznego.

Kiedy więc Hall rozpoczął we wrześniu 1880 roku swoje badania w szkołach w Bostonie, metoda kwestionariuszowa nie była nowością, ale zdawszy sobie sprawę z jej niedociągnięć metodologicznych, udoskonalił ją. Przede wszystkim ujedynolicił samą sytuację badań, powierając ich prowadzenie czterem nauczycielkom przedszkolnym odpowiednio do tego zadania przygotowanym i kontaktującym się z nim często w celu przedyskutowania różnych spraw związanych z badaniami. Kwestionariusz Halla tworzyły 134 pytania, których treść odwoływała się do różnych dziedzin doświadczenia dziecka, takich na przykład, jak: złość, zabawki, płacz i śmiech, najwcześniejsze poczucie własnego ja, lęki dziecięce, dziecięce doświadczenia moralne i religijne, modlitwa<sup>94</sup>. W kwestionariuszu dla dorosłych pytano o ich poczucie starości, choroby i śmierci, wykształcenie kobiet, konwersję religijną. Tutaj, jak zauważa Boring, Hall posunął się za daleko: co innego bowiem dowiedzieć się, co sześciolatki z Bostonu wiedzą o krowach

<sup>93</sup> Tamże, s. 230; por. M. P r z e t a c z n i k - G i e r o w s k a, M. T y s z k o w a, jw., s. 17.

<sup>94</sup> E. G. B o r i n g, jw., s. 569.

i ulach, a całkiem co innego próbować dowiedzieć się czegoś o doświadczeniu nawrócenia religijnego na podstawie niekontrolowanych komentarzy nieznanymi respondentów w nieokreślonej próbie z nie wiadomo jakiej populacji. Włączenie do kwestionariusza pytań o treści religijnej miało zapewne związek z wykształceniem ich autora, ponieważ Hall ukończył w roku 1871 Union Theological Seminary w Nowym Jorku. Uchodzi on także za jednego z głównych pionierów psychologii religii w Stanach Zjednoczonych<sup>96</sup>, interesując się wpływem wychowania religijnego na młodzież. Jego wydana w 1917 roku książka *Jesus the Christ, in the Light of Psychology* była „czymś w rodzaju ‘przedarcia się’ przez stan napięcia między jego dawniejszym wychowaniem kalwinistycznym a jego przyrodniczym nastawieniem do psychologii”<sup>96</sup>. Biblia jest dla Halla „stopniowo objawiającym się na nowo wielkim podręcznikiem psychologii człowieka”<sup>97</sup>.

Podczas gdy metodzie kwestionariuszowej Halla wytykano brak rygoru metodologicznego właściwego procedurom eksperymentalnym, to druga metoda – wprowadzony przez antropologa Franza Boasa pomiar antropometryczny – przysporzyła mu niemało kłopotów, po tym jak prowadzone w roku 1891 w Bostonie tą metodą badania dzieci, łączące się z koniecznością rozbierania się przez nie do bielizny, wywołały powszechne zgorszenie<sup>98</sup>.

Ale nie to było najważniejszym powodem zmartwienia Halla. Psychologia genetyczna była nauką z natury nieeksperymentalną a dobrze przecież wiadano, że psychologia uzyskała status nauki dzięki wprowadzonej do niej przez Wundta, w którego pracowni eksperymentalnej Hall zresztą przez pewien czas przebywał, metodzie eksperymentalnej. Zatem najlepszym sposobem wybrnięcia z tej kłopotliwej sytuacji wydawało się wprowadzenie do laboratorium psychologicznego zwierząt i włączenie do modelu genetycznego badań nad zwierzętami. Metody stosowane w badaniach nad psychologią zwierząt umożliwiały bowiem, po pierwsze, typową dla nauk przyrodniczych obserwację organizmu jednego gatunku w sytuacji naturalnej w przeciwieństwie do nieweryfikowalnej „składanki” procesu rozwojowego, powstającej w wyniku stosowania metody kwestionariuszowej, i po drugie, porównywanie zachowania instynktownego zwierzęcia z jego zachowaniem jako reakcją na wprowadzane przez eksperymentatora

<sup>96</sup> Por. J. K r ó l, *Psychologiczne aspekty badania fenomenu religii*, Opole 1999, s. 38–39.

<sup>96</sup> W. V i n e y, *A History of Psychology. Ideas and Context*, Boston 1993, s. 272.

<sup>97</sup> J. M. O’D o n n e l l, jw., s. 119.

<sup>98</sup> Tamże, s. 164.

zmiany w jego środowisku, czyli poznanie procesu uczenia się<sup>99</sup>. Jak widać, obie te procedury zapewniały wywiązanie się Halla z obu zadań w jego programie badań nad dziećmi.

Z aparatury przeznaczonej pierwotnie do badań introspekcyjnych, jak chronoskop, kymograf, ergograf i pletysmograf, psychologowie korzystali teraz do rejestrowania i mierzenia sprawności dzieci. Psychologia genetyczna stawała się zatem eksperymentalną psychologią porównawczą, która miała scalić dwie psychologie: podstawową czyli eksperymentalną i praktyczną czyli stosowaną.

W ten oto sposób program badawczy nowej psychologii zastępował trzy główne składniki klasycznej psychologii eksperymentalnej: introspekcję, badanie wyższych procesów psychicznych i perspektywę filozoficzną<sup>100</sup>. Nowa psychologia zastępowała starą „nową” psychologię.

Psychologia rozwojowa powstała więc nie tyle w wyniku prostego przekształcenia się psychologii, która dotychczas poznawała życie psychiczne człowieka dorosłego „od wewnątrz”, w psychologię mającą poznawać życie psychiczne dziecka „z zewnątrz”, ile w wyniku jej przeniesienia – bo ona już tam potencjalnie była – z „salonu frenologicznego” (jak by powiedział John M. O'Donnell) do pracowni psychologii eksperymentalnej.

## DIE HISTORISCHE WURZELN DER PSYCHOLOGIE DER MENSCHENENTWICKLUNG

### Zusammenfassung

Im Paradigma der introspektiven Psychologie von Wilhelm Wundt (1832–1920), der eine Vergegenwärtigung der eigenen psychischen Fakten des erwachsenen Menschen fordert, kann die Kindesentwicklung kein Gegenstand der wissenschaftlichen Forschung sein: ein Kind ist von Natur her unfähig, solche Vergegenwärtigung zu wahren und noch mehr den introspektiven Inhalt seines Erlebnisses zu analysieren. Psychologie hat sich auf die Menschenentwicklung geöffnet, indem sie die Untersuchung des psychischen Lebens „von außen” ermöglicht. Der Grund dafür ist die Phrenologie, heute als Pseudowissenschaft bezeichnet, und die völlig aufgegebene Psychologie des Beginns des 19. Jahrhunderts.

<sup>99</sup> Por. tamże.

<sup>100</sup> Por. tamże, s. 156–156.